

Żaba story (cover) – Andrzej Rosiewicz

Na dużym żółtym liściu w czasie dżdżu
Siedziała żaba, czemu właśnie tu?
Nie wiedział nikt I żaba chyba też
Nie wiedziała
Siedząc żuła perz Kontemplowała deszcz
Przeżuwając perz
A nieopodal żaby kucnął jeź
Dla towarzystwa żabie żuł coś też
W jeżynach żaba nagle rzekła mu:
"Ja cię żetem Mój żużu Naprawdę żetem
Chcę Cię teraz tu"
I w żabie wzięła go ramiona
Kochanka-żaba, żaba-żona
Spod żabich rżęs kapały żabie szczęścia łzy
I tuli żabią twarz do jeża
Jak hełm się tuli do żołnierza
I tłumiąc łzy rzecze mu only Ty
Czy w szczęściu nie przeszkodzi różna płeć?
Zażenowany jeź chciał żabie rzec
Nie zdążył, bo go żaba znów żetem
I pieści dłoń, mamí snem,
Pasjanse stawia mu Z samych żabich serc
I szepcze mu: "Mój mały książę
Jeżeli kiedyś zajdę w ciążę
(Potomstwo mieć -
To w życiu najważniejsza rzecz)
Urodzę Tobie jeżożabki Tak trochę z ojca,
Trochę z matki Tak, jedno w tę, drugie w tę
- Pół na pół
Tak w życiu bywa - żabę kocha jeź
Więc pomyśl ile szczęścia mógłbyś też
Przy żabie znaleźć, gdybyś jeżem był
Więc proszę Cię z całych sił
Mój drogi Jerzy, kochaj żabkę swą,
Byś i Ty, ronić mógł szczęścia łzy



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych

